# ŁUD POLSKI

LE PEUPLE POLONAIS
LIBERTÉ EGALITÉ INDÉPENDANCE

WOLNOŚĆ RÓWNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚĆ

ROK DRUGI — 13 KWIECIEN 13 AVRIL 1947 — NR. 11

Adres Redakcji i Administracji:
Hebdomadaire „LUD POLSKI"
5, rue d'Alsace — PARIS (10)

Chèque Postal: Paris cc. 5617.00

Prenumerata:
miesięcznie 20 fr.
kwartalnie 60 fr.
półrocznie 110 fr.
rocznie 210 fr.
W Belgii miesięcznie 12 fr. belg., kwartalnie 35 fr. belg., półrocznie 70 fr. belg.

CENA PRIX 5 Frs.


*„Interwencja Stanów Zjednoczonych na Środkowym Wschodzie ma na celu sparowanie i umniejszenie sowieckiej ekspansji militarnej. Uzupełnieniem wystąpienia amerykańskiego jest przemyślane działanie polityczne i gospodarcze mające na celu oswobodzenie z więzów Europy, by mogła się zjednoczyć, a także okazanie Europie pomocy finansowej, by mogła się podnieść.*

*Jest to polityka, której ryzyka i koszty są znaczne. Można je jednak ponieść, gdyż prowadzi — bez zaciemniania i krętactwa — do rozwiązań, które uznają życiowe interesy wszystkich, i ustanawiają bezpieczeństwo dla wszystkich, włączając Rosję.*

*Poza takim rozwiązaniem pozostaje tylko ogólny zastój i wzrastający chaos, wzmagające się napięcie i wrogość, zaś w końcu wojna domowa i katastrofalna wojna światowa."*

(Walter Lippman
w „N. Y. Herald Tribune"
z dn. 6. IV. 1947)

# „Ein Reich"

„Ein Reich, ein Volk" — jedna, jednolita Rzesza, jeden, jednolity w niej naród niemiecki. To hasło Hitlera, tylekroć rzucane w czasie wojny przez rozgłośnie Berlina i Monachium, zabrzmiało dziwnym echem na Konferencji Moskiewskiej tym razem... po rosyjsku.

Jednego „ein'u" zabrakło dla pełnego wspomnienia: Ein Fuehrer! Ale tamtych dwu wystarczyło, by obudzić czujność trzech rozmówców p. Mołotowa, by wszyscy trzej ministrowie — Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych jak najkategoryczniej przeciwstawili się stanowisku sowieckiemu.

Po nieudałych próbach skłonienia kontrahentów do przyjęcia jako podstawy konstytucji Niemiec zasady jednolitości ich państwa, przedstawiciel Rosji usiłował zaapelować do poczucia wolności i demokratycznych tradycji sojuszników. Zaproponował *plebiscyt* w Niemczech: za państwem jednolitym czy ustrojem związku państw, federacją niemiecką. „*Zapytajmy Niemców czego sobie życzą*" sugerował przedstawiciel państwa, które nigdy o nic własnego nie pytał ludu i któremu do głosowania pozostawia tylko jedną urzędową kandydaturę. „*Niech naród niemiecki sam zdecyduje o swoim ustroju!*"

Tego było za wiele nawet dla p. Bidault, którego skłonność do kompromisu ze stanowiskiem sowieckim jest poza wszelką wątpliwością a również znana niechęć do solidaryzowania się z czymkolwiek co wskazywałoby na udział w „bloku zachodu". „*Sam fakt wypowiadania się całości narodu niemieckiego przesądza sprawę jedności Niemiec*" — stwierdził przedstawiciel Francji — ale co więcej: „*Jeżeli przyjmiemy, że należy pytać Niemców o formę ich ustroju, to trzebaby również przyjąć, że będziemy ich pytać o wszelkie inne sprawy!*" A w takim razie co tu zrobimy w Moskwie, boć przecież jasną jest rzeczą, że zapytywane Niemcy obalą wszelkie nasze decyzje, powzięte w ich sprawie".

Do — jakże słusznych — słów p. ministra Bidault dodajmy, idąc zresztą za jego myślą że sam fakt wystąpienia jednego z „wielkich" za mocarstwową jednością Niemiec i przeciwko ich rozczłonkowaniu, dodaje ducha pobitemu narodowi najeźdźczemu i budzi nadzieje na *stopniowe obalanie wszystkich następstw bezwarunkowej kapitulacji.*

Pytać Niemcy o zgodę? Więc może pytać co myślą *o oddaniu Śląska i całych naszych Ziem Odzyskanych?* I niech nam nie mówią, że właśnie w tej sprawie, p. Wiaczesław Mołotow zajął stanowcze stanowisko, albowiem z kolei narzuca się pytanie: W jakim celu prowadzi się zygzakowatą politykę w stosunku do Niemiec, i dokąd ta polityka może zaprowadzić?

Jest jasnym jak słońce, że właśnie dla naszych granic zachodnich najgroźniejszym niebezpieczeństwem jest mocarstwowa jednolitość Rzeszy. Organizm napowrót scalony ujawniałby napowrót te same tendencje do przywrócenia *dawnych* granic *dawnego* państwa. Natomiast rozluźnienie związku niemieckich Laender, obudzenie i rozwinięcie skłonności do względnie samodzielnego bytu Saksonii i Bawarii, Hanoweru, Brandenburgii, Badenii itd. conajmniej ostudziłoby i opóźniło zapał do wspólnej akcji dla odzyskania dawnych posiadłości — zlikwidowanych już przecie — Prus. Prus, których potęga ciążyła nad mniejszymi członami Rzeszy i narzucała swą wolę i obyczaje tam gdzie zgoła inne były miejscowe tradycje.

O co więc chodzi wschodniemu szermierzowi jedności Niemiec?

Mruknął poirytowany p. Bevin, że chyba „o względy ideologiczne". Ponieważ sam p. Mołotow, uzasadniając swoje stanowisko, podkreślił, że „zjednoczone Niemcy łatwiej się dadzą zdemokratyzować" domyśleć się możemy jakie tu względy „ideologiczne" wchodzą w grę.

Pamiętamy, że „demokratyzacja" w zonie sowieckiej Niemiec oznaczała przyznanie niemal całkowitego monopolu działania stronnictwu komunistycznemu. Nie pytał wówczas Niemców gen. Żukow i gen. Sokołowskij czy zgadzają się, by partia socjalistyczna została całkowicie zakazaną, zaś inne — poza komunistyczną — niemal całkowicie sparaliżowane ograniczeniami.

Zygzaki stanowiska sowieckiego są nierozwiązalną szaradą, gdy patrzy się na nie od strony zagadnienia przyszłości Niemiec. Stają się przejawem konsekwentnej linii postępowania, gdy rozważa się je pod kątem widzenia mocarstwowej polityki państwa, które je stosuje.

Po miesiącu debat, w których ani jedno zagadnienie nie zostało rozwiązane, konferencja moskiewska jest śmiertelnie znużona.

Jedyny wśród dyplomatów, robociarz — Bevin dał temu otwarcie wyraz: „wszystko mi jedno o czym się będzie dalej mówić. Siedzimy tu od czterech tygodni i do niczego się nie dochodzi".

P. Bevin nie całkiem jest ścisły. Do czegoś się „dochodził", a mianowicie do wniosku, że odrobić należy groźne błędy Teheranu i Jałty uniemożliwiające odrodzenie wolnej Europy, że obalić należy zasadę VETA, która paraliżuje wszystko, co nie jest po myśli odosobnionego totalizmu.

# Pomoc dla ofiar powodzi

## APEL CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW W SPRAWIE OGÓLNEJ ZBIÓRKI NA POWODZIAN

**Na apel p. gen. SIKORSKIEJ i z polecenia Zarządu Głównego CZP zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Zarządów Związkowych, Zarządów Okręgowych, KTM i Towarzystw wchodzących w skład Komitetów, o natychmiastowe rozpoczęcie akcji zbiórkowej na rzecz pomocy braciom naszym w Kraju dotkniętym niezwykłą klęską powodzi.**

**Rozszalałe żywioły zalały setki kilometrów urodzajnej ziemi, niszcząc na swej drodze wszystkie napotykane przeszkody, zalewając domy, wioski i miasta.**

**Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową, bez żywności i bez odzieży. Obowiązkiem wszystkich Polaków, rozsianych po całym świecie, jest przyjść braciom naszym z pomocą, której tak bardzo potrzebują.**

**Zarządy Główne Związków proszone są wydać odpowiednie polecenia do swych jednostek organizacyjnych w koloniach, aby przystąpiły natychmiast do przeprowadzenia zbiórki, w ramach akcji prowadzonej przez Komitety Tow. Miejscowych. Okręgi CZP i Okręgi poszczególnych Związków powinny czuwać aby akcja zbiórkowa przeprowadzona była we wszystkich koloniach i objęła jak najszersze grono Polaków, wreszcie Komitety Tow. Miejscowych, łącznie z Zarządami wszystkich towarzystw wchodzących w skład Komitetów, powinny natychmiast przystąpić do zbiórki w kolonii.**

**Poszczególne Towarzystwa mają tutaj szerokie pole do popisu, zaczynając zbiórkę wśród swoich członków i członkiń, gdyż napewno nikogo z Polaków nie zabraknie w tej szlachetnej akcji niesienia pomocy bliźnim i wykazania łączności z braćmi naszymi w Kraju. Zbierać należy wszystko: ubrania, bieliznę, obuwie, paczki żywnościowe i pieniądze.**

**Dla usprawnienia akcji, zebrane dary i pieniądze składać na ręce Komitetów Tow. Miejscowych, które zajmą się przekazywaniem zebranych sum w miarę ich napływania na numer konta bankowego w Paryżu, który podamy w następnym komunikacie. Zebrane paczki odzieżowe i żywnościowe KTM przekazywać będą bezpośrednio do Kraju, na adres ks. Kardynała Adama SAPIEHY — arcybiskupa — metropolity krakowskiego, przewodniczącego Komitetu pomocy dla powodzian, który czuwał będzie nad ich sprawiedliwym podziałem, pośród najbardziej potrzebujących.**

**Jesteśmy głęboko przekonani, że w akcji tej nie zabraknie żadnego stowarzyszenia, żadnej polskiej rodziny. Musi to być akcja dobrowolna, a równocześnie szybka, sprawna i skuteczna. Musi ona być dowodem, że myśl o braciach i sierotach w Kraju jest nam droższa ponad wszystko i, że gotowi jesteśmy wszystko dla nich poświęcić.**

**Na każdym zebraniu, na każdej uroczystości zainicjowana powinna być zbiórka na rzecz pomocy powodzianom w Kraju. Zarządy Związków i Towarzystwa proszone są o wyasygnowanie pewnych sum ze swych kas niezależnie od przeprowadzonej zbiórki na kolonii.**

**Okręg CZP w Lille daje ze swej kasy 5.000 frs. Zarząd Okręgu i pracownicy składają 2.600 frs.**

**Znając ofiarność naszego Wychodźtwa, jesteśmy z góry przekonani, że akcja ta da jak najlepsze rezultaty. A zatem do pracy. Czekamy na wyniki, które będą sprawdzianem naszej żywotności organizacyjnej i naszego patriotyzmu.**

**Zarząd Okręgu CZP w Lille:**
**Fr. KĘDZIA, prezes**
**T. KRAWCZYŃSKI, sekretarz**
**T. PISKORSKI, skarbnik.**

# Krok za krokiem... do jednej partii

*Pisaliśmy w swoim czasie, że „Sejm Bezpieki" wyłonił rząd, w którym przewaga PPR'u uwidoczniła się jeszcze bardziej, aniżeli za p. Osóbki. Aczkolwiek wydawało by się, że najwierniejsi sojusznicy, jak F. PPS, czy fałszywe Stronnictwo Demokratyczne, czy też fikcyjne Stronnictwo Pracy nie powinno budzić wątpliwości u władców Warszawy, nie mniej odbywa się stale i systematycznie proces wypierania marionetek na rzecz obsadzania stanowisk kierowniczych „najczystszymi" PPR-owcami, „istinnymi demokratami" stalinowskiego chowu. Podkreślaliśmy, że w „gabinecie" p. Cyrankiewicza PPR zdobył Min. Oświaty (p. Skrzeszewski) i całkowicie opanował Sprawy Zagraniczne (p. Modzelewski).*

*Po dwu miesiącach nastąpiły... dalsze zmiany... w tym samym kierunku... peperowskim.*

*W gabinecie Cyrankiewicza nastąpiły ostatnio przesunięcia, które wzmocniły jeszcze bardziej pozycję komunistów w jego rządzie, ograniczając zakres działania marionetek z t. zw. partii blokowych.*

*Najważniejszą zmianą jest przekształcenie ministerstwa przemysłu w ministerstwo przemysłu i handlu. Przez tę zmianę,* komunista Hilary Minc *otrzymał obok kontroli całego* przemysłu *także kierownictwo* handlu zagranicznego, *podlegającego dotychczas sojusznikowi z koncesjonowanej F. PPS* i handlu wewnętrznego *znajdującego się w rękach ministra Lechowicza z t. zw. Stronnictwa Demokratycznego.*

*Drugą zmianą jest skasowanie ministerstwa informacji i propagandy. Nadzór nad państwową Polską Agencją Prasową oraz Polskim Radiem powierzono podsekretarzowi stanu w prezydium Rady Ministrów,* komuniście Jakubowi Bermanowi. *Jakub Berman otrzymał więc decydujący wpływ na sprawy prasowe i radiowe.*

*Natomiast postanowiono* zachować nadal ministerstwo bezpieczeństwa Radkiewicza, *wbrew różnym propagandowym zapowiedziom. Wprawdzie Warszawa się przechwala, że ruch podziemny został zlikwidowany, ale rzecznik warszawskiego MSZ oświadczył dziennikarzom zagranicznym, iż „cały rząd jest zgodny w przekonaniu, że istnieje konieczność zachowania ministerstwa bezpieczeństwa publicznego."*

*Zdecydowano także utrzymać w całej rozciągłości* cenzurę prasy. *Zdaniem rzecznika warszawskiego MSZ „cenzura prasowa jest konieczna dla ochrony młodej demokracji polskiej przeciwko reakcji".*

*Przez te zmiany komuniści opanowali szereg nowych pozycji kosztem swoich sojuszników z koncesjonowanej F. PPS i innych afiliowanych partii.*

# Obserwacje przyjaciela

Liston M. Oak, redaktor socjalistycznego tygodnika amerykańskiego „The New Leader" udzielił Krystynie Strzetelskiej wywiadu na temat swych wrażeń i obserwacji w okresie pobytu w Polsce w czasie „wyborów".

Oto wyjątki z wywiadu:

„*Jest to przejmujące i pełne wielkości, że w tym całym smutku, w pełni nieopisanej tragedii, widzi się dawną Warszawę i dawnych Warszawiaków. Nie boją się, mówią co myślą, krytykują reżym, rozważają przyszłość. A przede wszystkim — budują. Odbudowują miasto z gruzów, z zapałem i energią, naprzekór wszystkim trudnościom. Zacząwszy od zwartego i całkowicie antyreżymowego frontu chłopskiego, skończywszy na Kościele Katolickim, każdy w Polsce zdaje się wszystko z siebie dawać, by odbudować kraj z ruin. Gdybyż tylko ludzie ci byli wolni.*"

Poza Warszawą, Oak odwiedził Kraków i Łódź. Do Krakowa leciał samolotem ponad pustymi szarymi polami.

Według obserwacji Oak'a, Polacy *łudzili się* przed wyborami, iż przyniosą one zmianę na lepsze. *Wierzyli wbrew oczywistości.* Chcieli zużyć wszelkie możliwości, wszystkie legalne sposoby opozycji. Nadzieje rozwiały się dopiero, kiedy dowiedziano się, że PSL ZOSTAŁO WYKLUCZONE Z KOMISJI MAJĄCEJ OBLICZAĆ GŁOSY.

W dzień wyborów Oak był w Łodzi. Mikrofony zainstalowane na ulicach powtarzały hymn narodowy, pieśni patriotyczne i mowy propagandowe. Miasto tonęło w czerwono - białych kolorach. Na każdym kroku świaciły białe orły, bez korony. Afisze głosiły, że „*każdy głos za Mikołajczykiem, to głos za zdradą Polski i za brytyjsko - amerykańskim imperializmem*". „*Głosujcie na numer 3.*" W takt marsza ludzie szli głosować.

Oak oblicza, że gdyby głosowanie było sprawiedliwe, to lista opozycyjna na Mikołajczyka dostałaby w referendum 86 proc. głosów, a w ostatnich wyborach 65 proc. Spytałem skąd ta różnica, skoro wszyscy twierdzą, że 90 proc. ludności jest przeciw reżymowi. „*To prawda*" — odparł Oak — „*ale zaszkodzili tu alianci. Całkowity brak poparcia ze strony Ameryki i Anglii oraz obawa rewizji granic zachodnich oddziaływują na umysły. Rozczarowanie i gorycz spowodowały, że 20 proc. ludności zdecydowało się na politykę współpracy, nie widząc innego wyjścia z sytuacji*".

„Jaki jest stosunek Polaków do Ameryki i Anglii?"

„*Jeszcze wciąż bardzo przychylny. Jesteśmy wciąż całą ich nadzieją.*"

Spytałam Oak'a, jak jego zdaniem wyglądać bdzie najbliższa przyszłość. Przywiązuje ona dużo znaczenia do tego, że w bardzo niedługim czasie zakończy się UNRRA, która mimo wszystko była dla Polaków dużą pomocą. Jeżeli żniwa będą pomyślne, kryzys nie będzie zbyt ostry. Jeżeli jednak zbiory zawiodą, to Polskę czekać będzie *katastrofa gospodarcza.*

Przeszliśmy na temat młodzieży. Oak uważa to za największy problem reżymu, który niczego nie pomija, aby młodzież sobie pozyskać. Utartym zwyczajem rząd dąży do połączenia grup socjalistycznych z komunistycznymi, wyjaśniając, że niema różnicy między ideologią obu odłamów. Idzie to bardzo opornie, gdyż *polska młodzież, tak jak cała Polska, trzyma się pazurami prawdy.* Ale na jak długo sił starczy? Kiedy przyjdzie pomoc?

„*Trudno to przewidzieć, gdyż wszystko zależy od Ameryki i Anglii. Jedno jest pewne, a to, że jeżeli nie nastąpią zasadnicze zmiany, to do dziesięciu lat Polska stanie się republiką sowiecką. Tych dziesięć lat, to to co jeszcze pozostaje, gdyż dziś Rosja jest za słaba aby dokonać eksterminacji, a tylko w ten sposób mogłaby Polaków pokonać.*"

„*Wyjechałem z Warszawy — zakończył Oak — i w oczach pozostał szary, zmęczony tłum, który jednak wciąż jeszcze umie z przysłowiowym warszawskim humorem drwić, śmiać się i wykpiwać reżym. Wyjechałem do Ameryki z kraju, w którym śmiertelnie utrudzeni ludzie z nadludzkim wysiłkiem pracują i walczą za ideały Karty Atlantyckiej.*"

ŻĄDAMY WYPEŁNIENIA ZOBOWIĄZAŃ „AMNESTII" !

# Otworzyć kraty Bezpieki i tiurm sowieckich!

W dniu 23 marca pisaliśmy w „Ludzie Polskim", że:

„poza komunikatami o coraz to nowych grupach „podziemia", nie ma dotąd żadnych konkretnych wiadomości o faktycznym zwalnianiu znanych ludowców, znanych pepesowców, setek i tysięcy odważnych opozycjonistów".

Mijają tygodnie, a osławiona, rozreklamowana tysiącami trąb propagandowych „amnestia" jest ciągle martwą literą w stosunku do masy więźniów. Oto co podają ludowcy przez usta Jana Stelmacha:

„Niestety, dotychczasowe wiadomości świadczą, że wykonawcy amnestii — słynne U. B., nie spieszy się z urzeczywistnieniem. Pewna kategoria osób została wyjęta, jak dotąd, z pod jej działania. Mimo zwolnienia znacznej liczby więźniów politycznych, pozostaje w dalszym ciągu w murach wielu działaczy i członków PSL, aresztowanych w okresie wyborczym i przedwyborczym. Aresztowania te, jak wiadomo, miały na celu złamanie postawy PSL w stosunku do dziejących się w Polsce gwałtów bezprawia.

Nic nie wiadomo, by zwolnieni zostali: redaktor „Gazety Ludowej" **Z. Augustyński**, członkowie redakcji **Zarański, Bartoszewski, Wyrzykowski i Wiewiórski,** redaktor „Piasta" **dr. Karol Buczek,** „redaktor „Polski Ludowej" **Kunz.** W więzieniu pozostaje także **K. Bagiński,** były więzień brzeski, **Stanisław Mierzwa,** zasłużony działacz z okresu konspiracji, obydwaj sądzeni w procesie 16-tu w Moskwie i wielu, wielu innych.

Charakterystyczne jest, że jeden z aresztowanych działaczy ludowych, Stanisław Koter, b. kierownik wydziału organizacyjnego PSL, zaraz po zwolnieniu z więzienia przystał do t. zw. grupki Banacha (nowy naśladowca Reka w dziele rozbijnia PSL od wewnątrz). Widocznie było to ceną, jaką musiał p. Koter zapłacić, by wydostać się z troskliwej opieki U. B. Innych aresztowanych nie udało się widocznie wychowawcom z U. B. przekonać, by wyrzekli się swoich przekonań, pozostają więc dotąd w więzieniu.

W taki sposób realizowana amnestia może być równie „skuteczna" jak i poprzednia z 2 sierpnia 1945 r."

Tyle o więźniach Bezpieki. A co się dzieje z tymi, których śladem praojców wywieziono nowoczesnymi „zmotoryzowanymi kibitkami" na Daleki Wschód czy Daleką Północ? Czy „w imię przyjaźni polsko - sowieckiej" nie ma ich żadna „amnestia" objąć i uwolnić? Oddajmy głos p. Janowi Stelmachowi:

„Skoro już mowa o aresztowanych ludowcach, należy przypomnieć, że **wywiezieni w jesieni 1944 r.** działacze ludowi jak: delegat rządu na okręg lubelski **Władysław Cholewa, Jan Chmielewski, Jan Grym, Tredoła, Mazurek, Paweł Czuba, Czer, inż. Władysław Ostrowski** ze Lwowa i **kpt. Schram** z Przemyśla do tej pory nie powrócili do kraju i w dalszym ciągu przebywają w więzieniach sowieckich, podobnie jak **min. Bień, sądzony w procesie 16-tu.**"

Pamiętajmy, że ci za kratami mają usta zakneblowane. Tylko my — na wolnych ziemiach świata — możemy wznosić głos protestu, tylko my możemy i **musimy** o nich i dla nich żądać otwarcia więziennych krat. Takie jest powołanie zohydzanej przez reżym emigracji i temu posłannictwu Wychodźtwo Wolnych Polaków pozostanie wierne.

**HENRY FORD**

założyciel największej wytwórni samochodów na świecie, zmarł w 83 roku życia w Detroit.

**W CHINACH**

wojska rządowe czynią dalsze postępy w wypieraniu oddziałów komunistycznych z północnych ziem Republiki Chińskiej.

# Zjazd PPS w Wielkiej Brytanii

W dniach 22-go i 23-go marca br. obradował w Londynie w sali „Towarzystwa Polskiego", zjazd członków PPS, przebywających na terenie W. Brytanii.

Po wysłuchaniu zagajenia prezesa T. Arciszewskiego, referatów A. Ciołkosza i d-ra O. Pehra i przeprowadzeniu dyskusji, zjazd powziął następującą uchwałę:

„Członkowie PPS, przebywający w **W. Brytanii, zebrani na zjeździe w** Londynie w dniach 22 i 23 marca 1947 roku:

1. **składają cześć pamięci towarzyszy i towarzyszek poległych, pomordowanych, zakatowanych i zmarłych w walce za sprawę Polski Niepodległej i Demokratycznej w walkach wrześniowych 1939 roku, w więzieniach i obozach Niemiec i Rosji, w bohaterskiej walce konspiracyjnej w Kraju, w Powstaniu Warszawskim, w ofiarnych szeregach ruchu oporu we Francji, Belgii, Holandii i innych krajach okupowanych oraz walce pod polskimi znakami na lądzie, na morzu i w powietrzu na wszystkich frontach drugiej wojny światowej, rozpoczętej dnia 1 września 1939 r.;**
2. **stwierdzają uroczyście swą wierność dla ideałów polskiego socjalizmu niepodległościowego i demokratycznego, w imię których powstała PPS przed 54 laty i w imię których całe pokolenia proletariatu polskiego oddawały trud i ofiarę życia swych synów i córek;**
3. **Postanawiają prowadzić wśród emigracji polskiej w W. Brytanii pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej dzieło zapoczątkowane przez Waryńskiego, Limanowskiego, Daszyńskiego i innych wielkich przywódców proletariatu, przyjmując za podstawę ideologiczną program radomski z 1937 roku;**
4. **podkreślają z naciskiem swoją łączność i jedność z masami pracującymi w Kraju, które w najtrudniejszych warunkach nie ustają w walce o niezmienne ideały polskiego socjalizmu o Wolność i Demokrację w Polsce;**
5. **pozdrawiają towarzyszy z PPS we Francji, PPS w Belgii, Związku Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki, towarzyszy — pepesowców w Niemczech, Austrii, Włoszech, na Środkowym Wschodzie i wszystkich innych krajach polskiego rozproszenia;**
6. **pozdrawiają bratnie stronnictwa socjalistyczne wolnych narodów świata, oczekując od ruchu robotniczego krajów demokratycznych należnej wydatnej pomocy w dążeniu do przywrócenia ludowi polskiemu wolności;**
7. **wyrażają przekonanie, iż konieczna jest odbudowa Międzynarodówki Socjalistycznej w imię prawdziwej jedności myśli i działania niezależnych ruchów robotniczych wszystkich krajów."**

Inna uchwała brzmi:

**„Zjazd członków PPS w W. Brytanii stwierdza, że w Polsce dzisiejszej pod totalitarnymi rządami, narzuconymi przez obce mocarstwa, nie istnieją swobody obywatelskie, ani wolność zrzeszania się, ani też wolność prasy i zgromadzeń. Przeprowadzone w dniu 19 stycznia r. b. oszukańcze wybory nie były wyrazem swobodnej woli narodu polskiego, a wyłonione z tych wyborów sejm i rząd nie mogą tego narodu reprezentować.**

**Mimo teroru postawa społeczeństwa, a zwłaszcza mas robotniczych i chłopskich zarówno przed wyborami jak i w czasie wyborów wykazała, że jest ono zdecydowanie przeciwne narzuconemu rządowi i reżymowi.**

**Narzucone z zewnątrz kierownictwo koncesjonowanej PPS, uzależnione od komunistów, nie reprezentuje celów i dążeń polskiej klasy robotniczej. Kierownictwo tej partii przez przyjęcie totalitarnych metod rządzenia zdradziło ideały, które przyświecały proletariatowi polskiemu w jego walce o wolność i demokratyczny socjalizm.**

**Zjazd stwierdza, że wszyscy członkowie PPS, nie uznając bezprawnego pozbawienia Polski ziem wschodnich z Wilnem i Lwowem, winni bezwzględnie bronić granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie. Miliony Polaków wyrzuconych ze swych siedzib i przesiedlonych przymusowo na zachód, nie mogą być znowu wygnane ze swych nowych miejsc zamieszkania, aby ustąpić miejsca Niemcom."**

Zjazd wybrał Komitet główny PPS w W. Brytanii, w składzie następującym: **Ciołkosz, Polowiec, Lewkowicz, Dobosz, Pehr, Czereśniewski, Szewczyk i Zagórski.** Do czasu utworzenia ogólnej reprezentacji PPS na wychodźtwie i wyłonienia jej władz, całością ruchu socjalistycznego polskiego wśród emigracji kierować będzie nadal Komitet Zagraniczny PPS.

Zjazd wezwał wszystkich członków PPS do wstępowania do związków zawodowych i TUR oraz innych socjalistycznych organizacyj, stwierdzając zarazem, że należy udzielić maximum poparcia sprawie produktywizacji emigracji polskiej przebywającej obecnie na terytorium Wielkiej Brytanii.

Delegacja Zjazdu udała się na cmentarz Highgate i złożyła kwiaty na grobach Stanisława Worcella, Hermana Libermana, Mieczysława Mastka, jak również na grobie Karola Marxa.

Pod koniec obrad zjazd urządził burzliwą owację weteranowi polskiego ruchu socjalistycznego Tomaszowi Arciszewskiemu, obchodzącemu w roku bieżącym 70-lecie urodzin. W specjalnej rezolucji Zjazd wyraził Tomaszowi Arciszewskiemu podziękowanie i uznanie za przeszło półwiekową pracę dla Polski, jej niepodległości, demokracji i socjalizmu.

# Federacja niemiecka w Europie

Od traktatu w Verdun (1843) aż do stworzenia przez Bismarcka Cesarstwa Niemieckiego (1871) Niemcy były mniej lub więcej luźną federacją historyczno - szczepowych krajów. Czy wrócą one znowu do punktu, z którego startowały ponad trzy ćwierci wieku temu pod kierownictwem żelaznego kanclerza na nieszczęście dla świata i dla samych siebie? Konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych w Moskwie ma odpowiedzieć przede wszystkim na to pytanie. Na gruzach Trzeciej Rzeszy powstać muszą jakieś Niemcy. Powstanie Czwartej Rzeszy jest bowiem tylko sprawą czasu i to — powiedzmy sobie odważnie — być może niezbyt już odległego. Chodzi o to, jaka będzie ta Czwarta Rzesza?

Doświadczenie wskazuje, że dopóki naród niemiecki kształtował swe życie w naturalnych dla siebie ramach, dopóty był twórczym członkiem europejskiej wspólnoty narodów. Najświetniejszy okres jego twórczości duchowej przypada na czasy, gdy był on rozczłonkowany na swe naturalne części składowe. Wówczas dał on światu Duerera, Holbeina, Cranacha, Beethovena, Mozarta, Leibnitza i Kanta, Goethego i Schillera.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż po roku 1871, a więc od zjednoczenia Rzeszy pod przewództwem Prus, kiedy rozpoczął się proces centralizacji, który znalazł swój szczytowy wyraz w totalnym państwie hitlerowskim, zanika stopniowo twórczość duchowa bujnego dotychczas kulturalnie narodu. Potęgują się natomiast dążenia do rozbicia, a następnie podporządkowania sobie całej Europy.

Proces ten, mimo połowicznej klęski w roku 1918, trwał nieprzerwanie w ramach scentralizowanej republiki weimarskiej; hitleryzm doprowadził to dzieło do końca.

Klęska, jaką Trzecia Rzesza poniosła w wojnie 1939 — 1945 r., miażdżąc jej dotychczasową strukturę państwową i wprowadzając poczwórną okupację, wywołała i wywołuje w każdej strefie głębokie, ale odmienne przemiany polityczne i gospodarcze. Okoliczność ta daje szansę odwrócenia trwajcego od trzech pokoleń procesu wyłamywania się Niemców ze wspólnoty zachodniej i stwarza warunki do wmontowania ich z powrotem w strukturę Europy jako całości.

Niemcy, nawet okrojone z bezprawnych nabytków, to naród liczący przeszło 60 milionów; zamieszkuje on w zwartej masie serce kontynentu; jest on zbyt wielki, aby włączyć go jako całość do jakiejkolwiek federacji naszego kontynentu. Najliczniejsi z pośród jego sąsiadów, jak Francja lub Włochy, liczą zaledwie 40 lub niewiele ponad 40 milionów. Zjednoczona, scentralizowana Rzesza stwarza dzięki swej wielkości i swej masie stałą zachętę do agresji, do podporządkowania sobie słabszych sąsiadów.

Stąd — jak słusznie podkreśla nota francuska ze stycznia rb. — jednym z warunków bezpieczeństwa w Europie, a więc i wszystkich narodów zainteresowanych w utrzymaniu pokoju światowgeo, winno być **rozczłonkowanie przyszłego państwa niemieckiego na luźny, zdecentralizowany związek krajów federalnych. Dopiero taki związek będzie mógł być włączony w odpowiednim czasie do ogólnej organizacji europejskiej, pomyślanej jako związek związków regionalnych.**

Nierozczłonkowane scentralizowane Niemcy dzięki swemu kluczowemu położeniu, wysokiej kulturze technicznej, oraz dyscyplinie musiałyby prędzej czy później objąć przewodnictwo w takim związku. Z drugiej strony bez Niemiec organizacja taka jest nie do pomyślenia. Dlatego rozbicie jedności niemieckiej jest jedynym wyjściem z tego dylematu. **Podział Niemiec jest więc podstawowym warunkiem zjednoczenia Europy.**

Sprawa praktycznego rozczłonkowania Rzeszy winna być — jak się obecnie wydaje — przeprowadzona jako kompromis pomiędzy historycznym ukształtowaniem krajów niemieckich a obecną czwórdzielną okupacją wojskową. Kryterium głównym winna tu być, obok tradycyjnych odrębności szczepowych i językowych, przede wszystkim możliwość stworzenia względnych całości gospodarczych.

Organizacja przyszłego państwa niemieckiego rysuje się więc jako dość luźna federacja, w której jedynie zagadnienia dotyczce całości, jak problemy ekonomiczne, bezpieczeństwo wewnętrzne (policja, bezpieczeństwo itd.) pozostawione będą zarządowi centralnemu. W żadnym natomiast wypadku nie wolno dopuścić do odtworzenia niemieckich sił zbrojnych, a więc również niemieckie siły policyjne powinny być przez dłuższy czas nadzorowane przez organy inspekcji międzynarodowej.

Ten system może być najlepiej zabezpieczony, jeżeli uzyska trwałe podstawy gospodarcze. Stąd postulat, aby poszczególne kraje niemieckie, chociaż przynależne do jednego obszaru celnego, miały prawo zawierania odrębnych umów międzynarodowych z innymi państwami, lub związkami państw. Korzyści, jakie mogą stąd wyniknąć dla poszczególnych krajów niemieckich, staną się najlepszą rękojmią utrzymania na czas dłuższy struktury federacyjnej. W ten sposób struktura federalna może ułatwić okrojonym, rozczłonkowanym, ale samoistnym krajom niemieckim stopniowe wejście do normalnego życia Europy. **Z kolei umożliwi to zorganizowanie całej Europy na zasadach federacyjnych.**

Nie twierdzę bynajmniej, że przymusowe rozczłonkowanie Rzeszy unicestwi z dnia na dzień wszystkie dążenia Niemców do odbudowania ich jedności państwowej. Jeżeli jednak choćby przez lat 15—20 uda się utrzymać Niemcy zdecentralizowane, a więc niezbyt groźne dla swych sąsiadów, Europa uzyska niezbędne i, być może, dostateczne wytchnienie. Nie zapominajmy bowiem, że za lat 15—20 społeczeństwo niemieckie wejdzie w okres ostrego kryzysu demograficznego, będącego przede wszystkim wynikiem upływu krwi w dwóch wojnach światowych. Kryzys ten będzie nieubłaganie redukował siły społeczeństwa niemieckiego i zrównywał jego potencjał ludzki do poziomu mniej licznych sąsiadów.

Stąd wszelkie fakty dokonane, które przetrwają następne lat 20, mogą się w przyszłości okazać trwalsze, niż się w tej chwili przypuszcza. Polacy winni pamiętać o tym przede wszystkim.

**M. K. Dziewanowski**
(„Trybuna")

# „Mała Konstytucja"

Przywódcy reżymu zdają sobie sprawę z wszystkich formalnych absurdów, jakie wynikają z powoływania się na prawomocność konstytucji z r. 1921, która w praktyce stale jest łamana. Dlatego zanim „sejm" ułoży nową konstytucję, narazie uchwalił on t. zw. małą konstytucję, co nawiązuje do praktyki z r. 1919. Co prawda wówczas Polska nie miała jeszcze żadnej konstytucji, wobec czego zachodziła konieczność ustanowienia konstytucji tymczasowej. Obecna „mała kanstytucja" tworzy nowe pojęcia oraz stwarza podstawy prawne, całkowicie niezgodne z „wielką" konstytucją.

Wśród ważniejszych wyłomów z pod zasad konstytucji marcowej należy wskazać: 1) utworzenie „Rady Państwa", 2) rozszerzenie kompetencyj Prezydenta.

Rada Państwa, w skład której wchodzić mają Prezydent, Marszałek Sejmu, Wicemarszałkowie, Prezes N.I.K., a w czasie wojny także i Naczelny Wódz, ma być rodzajem ciała nadzorczego w stosunku do rządu i do sejmu (zatwierdzanie dekretów rządowych z mocą ustawy zatwierdzanie uchwały o stanie wyjątkowym lub wojennym, wyrażanie zgody na ogłoszenie ustawy budżetowej, narodowego planu gospodarczego i poboru rekruta) oraz w stosunku do t. zw. rad narodowych — i posiada podobnie jak rząd i jak sejm, inicjatywę ustawodawczą. Formalnie jest to surogat drugiej izby (w miejsce senatu), z b. szerokimi uprawnieniami, z koncepcji zaś swojej jest to instytucja, odpowiadająca prezydium najwyższego sowietu, która zajmie miejsce niedawnego prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Jest to instytucja nawskroś sowiecka, wynikająca z ustroju władz, w którym konieczna jest jak najdalej idąca kontrola — i w którym nie ma się do nikogo zaufania; nie jest to zatem zwyczajny rozdział władz w duchu Monteskiusza. Przez utworzenie tej rady państwa stworzony został organ wykonywujący kontrolę nad tak licznym ciałem, jak sejm, oraz nad ciałem stosunkowo również licznym, rządem. Należy spodziewać się, że członkowie rady państwa będą w przyszłości b. ostrożnie wybierani (zasadniczo wchodzą do niej z racji piastowanych urzędów).

Utworzenie rady państwa, która podzieli władzę z prezydentem, pozwoliło na rozszerzenie kompetencji prezydenta w stosunku do tych uprawnień, jakie wynikały z konstytucji marcowej. W ustroju sowieckim prezydent jest stanowiskiem czysto tytularnym (przewodniczący prezydium najwyższego sowietu), w Polsce jednak z uwagi na bardziej skomplikowane warunki, musi on posiadać rzeczywistą władzę, tym bardziej że stanowisko to jest rezerwowane dla komunisty i człowieka największego zaufania Moskwy.

Uchwalenie „małej konstytucji" dokonane zostało w drodze rokowań pomiędzy F. PPS i PPR, gdyż obie partie miały swój własny prorgam w tej sprawie. Komuniści domagali się m. in. kolegialnego prezydium, na wzór sowiecki, zamiast instytucji prezydenta według wzorów zachodnich. Kompromisowym wyjściem było utworzenie rady państwa. Instytucja rady państwa była, jak się zdaje, pomysłem F. PPS, tylko że w myśl projektu F. PPS miała ona być „małym ciałem, złożonym z przedstawicieli rządu i sejmu", działającym „w otoczeniu prezydenta" dla koordynowania „współpracy władzy wykonawczej i ustawodawczej z jednej strony, a stronnictw z drugiej strony" (oraz nadzorującej terenowe rady narodowe). Tak określił organizację oraz funkcję projektowanej rady państwa p. Hochfeld, w warszawskim „Robotniku" z dnia 4 lutego.

Zapewne w rezultacie opozycji PPR nie wszedł do rady żaden przedstawiciel rządu przez co stała się rada ciałem, istniejącym niezależnie od rządu oraz ponad nim. Fakt, że stała się ona jak gdyby izbą wyższą (inicjatywa ustawodawcza) w formie delegacji do niej prezydium sejmu, nie rokuje działalności sejmu większego znaczenia praktycznego, zwłaszcza, że ma on się zbierać tylko dwa razy do roku na sesje 1—2-miesięczne. W czasie bezczynności sejmu, która będzie trwała większą część roku, (tak, jak wedle potępianej przez reżym konstytucji „sanacyjnej" z r. 1935), rząd będzie miał władzę ustawodawczą w granicach uchwalonych przez sejm pełnomocnictw do wydawania dekretów z mocą ustawy. Władzę tę będzie jednak dzielił z radą państwa.

## Wydarzenia tygodnia

**W JAPONII**

odbyły się wybory do samorządów lokalnych. Zwyciężyły stronnictwa liberalne i konserwatywne. Socjaliści ponieśli porażkę uzyskując na 38 wybranych gubernatorów prowincyj jedynie 3 mandaty, zaś na 190 merów — 8 mandatów.

●

**GROMYKO**

przedstawiciel Sowietów w Radzie Bezpieczeństwa, uzasadniając swą krytykę pomocy Ameryki dla Grecji i Turcji, powołał się na zasady Organizacji Narodów Zjedn., wymagające, by „wielkie i małe narody współpracowały w łonie ONZ". Dosłownie!

●

**W AMERYCE**

przywódca górników Lewis proklamował nowy strajk w kopalniach, domagając się wprowadzenia urządzeń zabezpieczających przed katastrofami.

●

**W W. BRYTANII**

rząd Labour Party ograniczył pierwotny projekt ustawy o obowiązku służby wojskowej, do rocznej jedynie powinności. Konserwatyści z Churchill'em na czele domagają się 18-miesięcznego okresu służby.

# Blaga o „demokracji ludowej" maskuje prawdę o nierówności społecznej i głodzie mas

W niezliczonych korespondencjach zagranicznych gości, odwiedzających Polskę, powtarzają się akcenty zdumienia nad zaopatrzeniem warszawskich restauracyj. Zwłaszcza Anglicy poddani żelaznym rygorom ścisłego racjonowania żywności, dzięki czemu cała ludność wysp brytyjskich względnie sprawiedliwie obdzielona jest artykułami spożywczymi, nie mogą oprzeć się zdziwieniu, że w restauracjach stołecznych można dostać „wszystko" w dowolnej ilości i w najlepszym gatunku, kiedy jednocześnie olbrzymia większość społeczeństwa w „ludowej demokracji" cierpi dotkliwy głód. Ostatnie pociągnięcie władz cofnięcia kart żywnościowych dotychczasowym odbiorcom stawia milionowe rzesze, których zarobek miesięczny jest niższy od ceny jednej kolacji w stołecznej restauracji, w położenie tragiczne.

Wiadomość o pozbawieniu 8.000.000 ludzi w Polsce kart żywnościowych potwierdza korespondent Associated Press w Warszawie. Korespondent powołuje się na oświadczenie Lechowicza, ministra wyżywienia administracji warszawskiej, który obawia się głodu w miesiącach letnich.

P. Lechowicz tłumaczył się, iż „nie ma możności uzyskania pomocy od najbliższego sąsiada, ZSRR, który ma własny problem głodu na zachodnich terenach Ukrainy". Lechowicz nie zgadza się z tym, iż przetrzymywanie przez wojska rosyjskie wielkich, żyznych obszarów rolnych przyczyniło się do braku zboża. Powoływał się on na to, że Polakom i tak brak koni i maszyn do uprawy; zresztą stwierdził, iż Rosjanie płacą Polakom ziarnem za użytkowanie gruntów i że obecność ich jest w gruncie rzeczy „korzyścią gospodarczą" (A. P., ze zrozumiałą ironią, ujmuje te słowa w cudzysłów).

Znamiennym barometrem sytuacji żywnościowej kraju są gwałtownie wzrastające ceny w restauracjach i kawiarniach. Według korespondenta A. P. przeciętny posiłek z mięsem kosztuje 1.200 złotych.

Sprawie pozbawiania ludności kartek żywnościowych poświęca artykuł wstępny „Dziennik Polski" (wychodzący w Krakowie).

Na skutek stopniowej likwidacji kart żywnościowych czytamy tam — coraz liczniejsze kategorie pracowników będą pozbawione zaopatrzenia przydziałowego. Całkowite zniesienie kart żywnościowych przewidziane jest — jak słychać — na lato bieżącego roku. Zaopatrzenie kartkowe w Polsce nie było nigdy zbyt obfite. Jednak artykuły przydzielane na kartki po cenach „sztywnych" — bardzo niskich w porównaniu z cenami wolnorynkowymi — stanowiły duże odciążenie dla budżetu pracowniczego. Zamiast kart żywnościowych przysługuje obecnie pracownikom prawo do równoważnika w gotówce. Ekwiwalent ten nie jest zbyt wysoki i tylko w części zastąpi dotychczasowe świadczenia państwa na rzecz ludności pracującej.

Nie koniec na tym. Zachodzi obawa, iż z „ekwiwalentem" tym dziać się będzie to samo co ze stołówkami. Pracownicy zmuszeni są opłacać podatek dochodowy także od posiłków. Obawiają się obecnie, że biurokracja każe im płacić podatek dochodowy także od „ekwiwalentu" za kartki żywnościowe.

Zanotowany przez nas głos z kraju świadczy o tym, iż system przydziałów kartkowych załamuje się. Względnie łatwo było nim manipulować, gdy zachód masowo — przez UNRRA — przysyłał żywność i in. artykuły powszechnego użytku. Trudniej teraz — gdy to źródło wysycha.

A jednocześnie w powstających jak grzyby po deszczu restauracjach stołecznych zawsze rojno i gwarno w „dobrowolnym towarzystwie nowych dygnitarzy, panującej biurokracji peprowskiej, której na niczym nie zbywa.

# Aparat

Kiedy w latach 1941 — 43 siadało się do poufnej rozmowy z „amnestiowanym" rodakiem w Swierdłowsku czy w Taszkencie nad Irtyszem czy Amur-Darją, można było snadnie przewidzieć, że w pewnej chwili — obejrzawszy się dokoła i zniżywszy głos do szeptu — rodak przejdzie do zwierzenia:

„... Wezwał mię naczelnik... NKWD ... zrazu grzecznie i uprzejmie, potem — w miarę mego oporu — groźnie i brutalnie... proponował współpracę... w NKWD. Klarował, że teraz, kiedy Polskę z Rosją łączy braterstwo broni, to polskim obowiązkiem narodowym jest współdziałanie z władzami sojuszniczego państwa. Wspólne tropienie... wspólnych wrogów... informowanie o wszystkim, co się w społeczeństwie polskim dzieje... dla wspólnego dobra... dla zwycięstwa... Odmówiłem, ale co będzie dalej?..."

Każdemu ze zwierzających się rodaków wydawało się, że był to wyjątkowy wypadek, pomysł „jego naczelnika". W istocie był to system obejmujący dziesiątki tysięcy takich wypadków — dążenie do ujęcia w sieć inwigilacji całej milionowej masy deportowanych Polaków w głąb eurazyjskiego kontynentu.

Po takich doświadczeniach nie dziwią nas ani trochę ani zaskakują wiadomości dochodzące z kraju o działalności t. zw. WYDZIAŁU „B" przy Komitecie Centralnym PPR.

Wydział „B" został ostatecznie zorganizowany w pierwszych miesiącach 1946 r.

### KOMPETENCJE I ZADANIA

Posiada on rozległe uprawnienia i szeroki zakres działania wybiegający nawet **poza granice Polski**. Do jego kompetencji należy:

prowadzenie akcji prowokacyjnych, wywiadowczych,
czuwanie nad dyscypliną partyjną i „robota w szeregach pracowników".

Do zadań wydziału „B" należy:

a) wszechstronny wywiad polityczny wśród społeczeństwa oraz w partiach politycznych i nawet w szeregach PPR,

b) szczegółowa inwigilacja osób podejrzanych i niewygodnych, a zwłaszcza zajmujcych wybitniejsze stanowiska,

c) kontrola własnych agentów partyjnych oraz państwowych organów bezpieczeństwa jak bezpieka, milicja itd.

### WYWIAD „Z" — NA EMIGRACJĘ

W wydziale „B" istnieje również t. zw. sieć wywiadu „Z", której celem jest:

a) ścisła obserwacja ludzi (zarówno komunistów jak i innych) wysyłanych zagranicę,

b) „rozpracowanie" skupisk polskiej emigracji dla ustalenia panujących w niej stosunków, nastrojów, układu personalnego i przejawów działalności,

c) wywiad gospodarczy, wojskowy i polityczny,

d) popieranie działalności komunistycznej zagranicą.

### SEKCJA „PROWOKACYJNA"

Specjalna sekcja wydziału „B" zajmuje się przeprowadzaniem zbrojnych akcji dywersyjnych o charakterze prowokacyjnym (np. oddziały leśne PPR występujące pod firmą WIN lub NSZ), **likwidacją groźniejszych przeciwników** politycznych, organizowaniem zamieszek publicznych (np. 1946 w Kielcach), wystawianiem i **podrabianiem dokumentów** (np. legitymacje PSL podrzucane zabitym pospolitym bandytom lub członkom oddziałów leśnych), gromadzeniem mundurów i ubrań dla odpowiedniej charakteryzacji własnych agentów — prowokatorów.

### METODY I LUDZIE

Wydział „B" posiada swoje ekspozytury przy wojewódzkich komitetach PPR oraz liczną sieć własnych agentów, rozsianych po całym terenie i ulokowanych w charakterze „wtyczek" **we wszystkich partiach politycznych i w organizacjach społecznych.** Pracowników wydziału „B" obowiązuje ścisła konspiracja i żelazna dyscyplina. Są oni dobierani ze szczególną starannością, przy czym muszą się odznaczać bojowością, wypróbowaną wiernością wobec partii i brakiem skrupułów w działaniu. Każda metoda dla osiągnięcia celu jest dobra: zarówno **przekupstwo, oszustwo jak teror i mord**. Pracownicy wydziału „B" są szczególnie dobrze uposażeni, co ma nie tylko stanowić bodziec dla ich gorliwości, lecz również zabezpieczyć ich przed możliwościami przekupstwa z czyjejkolwiek strony.

### „OKO" NA POWRACAJĄCYCH

W ostatnich miesiącach wydział „B" za pośrednictwem swej sieci wywiadu „Z" rozwinął ożywioną działalność wywiadowczą **na terenie emigracyjnym,** dzięki czemu urzędy bezpieczeństwa w kraju posiadają dokładny wywiad o wielu ludziach powracających z zagranicy do Polski. Tenże sam wywiad „Z" śledzi skrupulatnie każdy krok oficjalnych przedstawicieli reżymu wysyłanych w rozmaitych misjach zagranicę.

### JACZEJKI JACZEJEK

W życiu wewnętrznym kraju wydział „B" kieruje działalnością tajnej sieci PPR, którą poprzetykane są gęsto wszystkie partie wchodzące w skład bloku rządowego oraz arganizacje zawodowe i społeczne. Mechanizm wydziału „B" działa sprężycie i sprawnie. Jeko utajony charakter pozwala na „trzymanie za twarz" mas partyjnych PPR, zabezpiecza przed możliwościami opozycji wewnętrznej, a jednocześnie zapewnia możliwość wszelkich niespodzianek **w zwasalizowanych partiach bloku.** Powiązanie z MGB skierowuje również działalność PPR na tereny zagraniczne i w tym celu mobilizowani są specjalni agenci, którzy wspomagać mają akcję płatnych kolumn w rozmaitych państwach.

## Okręg CZP Montceau-les-Mines

Podaje się do wiadomości, że skład Zarządu Okręgu CZP Montceau-les-Mines na rok 1947-48 jest następujący:

Prezes **Smektała** Walenty, sekretarz i kierownik biura: **Jaworski** Mieczysław, skarbnik: **Mikulski** Adam.

Jednocześnie dajemy do miadomości, że Biuro Okręgu CZP otwarte jest codziennie od godz. 9 do 1 i od 14 do 17 i załatwia poza sprawami organizacyjnymi — takie sprakwy jak: tłumaczenia metryk i innych dokumentów — pisanie prośb w języku francuskim i polskim — oraz osobiste interwencje w urzędach francuskich.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres: **Union Centrale des Polonais en France** — 17, rue Rouget de l'Isle a Montceau-les-Mines (S. et L.)

**REZOLUCJA**

Na walnym zebraniu Okręgu CZP, które odbyło się w dniu 2 marca 1947 r. w lokalu Biura Okręgu w Montceau-les-Mines, zebrani delegaci KTM i Zarządów Okręgowych w obecności Sekretarza Generalnego CZP uchwalili następującą rezolucję:

1. Protestujemy przeciwko terorowi i stałemu zamykaniu w więzieniach działaczy demokratycznych w kraju oraz przeciwko metodom jakie Tymczasowy Rząd Polski stosował w okresie wyborów w dniu 19 stycznia 1947 r.
2. Protestujemy przeciwko szkalowaniu najlepszych synów Polski, którzy wsławili się na wszystkich frontach świata, walcząc przeciwko dyktaturze hitlerowskiej i oddając krew i życie na ołtarzu Ojczyzny.
3. Domagamy się usunięcia z kraju policji politycznej stojącej na usługach jednej partii — i która teroryzuje, gnębi cały naród według znanych metod NKWD i Gestapo.
4. Domagamy się przywrócenia Polsce granic wschodnich z Wilnem i Lwowem. Jednocześnie uważamy granice Polski na Nysie i Odrze za ostateczne i przyrzekamy stać twardo w ich obronie.
5. Domagamy się od władz emigracyjnych jednakowego traktowania wszystkich obywateli polskich, bez względu na ich przekonania oraz przynależność organizacyjną.
6. Domagamy się, aby PCK stał się instytucją dobroczynną sprawiedliwie traktującą wszystkich obywateli polskich a nie stał na usługach jednej tylko partii politycznej. Aby przychodził z pomocą przyznając zapomogi starcom, wdowom i sierotom bez względu na ich przynależność i przekonania.
7. Domagamy się, by wreszcie zadośćuczyniono sprawiedliwości i wyświetlono sprawę morderstw w Katyniu oraz ukarano morderców.

Będąc świadomi interesów oraz bezpieczeństwa dla Narodu Polskiego, znając fakty historyczne, kładziemy nacisk na zajęcie, przez ludzi odpowiedzialnych za losy Narodu Polskiego i naszej Ojczyzny stanowiska podziału Niemiec na państwa federalne, jak się domaga tego nasza sojuszniczka Francja a nie dopuszczenia do zjednoczenia Niemiec jak się tego dopominają ci, którym chodzi o ich własny interes.

Zjednoczone Niemcy — wiemy czym pachną.

Przyrzekamy stać twardo w obronie interesów Narodu Polskiego, w obronie wolności słowa — prasy — zrzeszania się — przekonań, wolności samostanowienia o sobie oraz całkowitej niezależności i niepodległości naszej Ojczyzny.

**Zarząd Okręgowy.**

## F. PPS oskarżona skolei o skupianie « reakcyjnych elementów »

Pisząc w „Ludzie Polskim" o „żelaznych prawach totalizmu" wskazywaliśmy na nieunikniony proces likwidowania wszystkich przybudówek reżymu, nawet koncesjonowanej F. PPS, której fałszywa góra wprawdzie bezgranicznie jest wierna reżymowi, ale „doły" składają się z prawdziwych mas o niezawodnym instynkcie polskim i robotniczym.

Ostatnie wiadomości z kraju potwierdzają całkowicie naszą ocenę sytuacji. PPR dobierać się zaczyna do F. PPS podobnie, jak przed rokiem — do PSL. Ograniczenia papieru dla wydawnictw „bratniej partii" miały na celu nie tylko doraźne zmniejszenie środków oddziaływania tego stronnictwa, ale przede wszystkim wymuszenie na p. Cyrankiewiczu zniszczenia jego **własnymi rękami** niepodległościowych elementów w łonie partii.

Szantażowanie cofnięciem dostaw papieru miało, jak się okazuje i jak przewidywaliśmy, zmuszenie F. PPS na wszystkich szczeblach do bezwzględnego podporządkowania się komitetom „porozumiewawczym" z PPR.

Albowiem współżycie obu partii, złączonych umową o jedności działania, pozostawia... dużo do życzenia. Mimo wszelkich wysiłków góry partyjnej, stosunek dołów do komunistów jest nieprzejednanie wrogi. Góra F. PPS uznała sytuację za tak groźną, że sam Cyrankiewicz odsunął na bok „ważne sprawy państwowe" i wybrał się z objazdem ośrodków robotniczych, aby przekonać robotników socjalistycznych, że muszą współdziałać z komunistami, mimo wszelkich prowokacji PPR. Mamy przed sobą pierwsze dwa przemówienia p. Cyrankiewicza w Warszawie i Katowicach.

Obrona komunistycznych wspólników, nie jest ani zręczna, ani przekonywująca. Premier warszawski twierdzi, że porozumienie z komunistami zawarło „nie dla pięknych oczu towarzyszy z PPR", tylko dlatego, że nie ma innej drogi. Cyrankiewicz przyznaje, że współżycie jest bardzo ciężkie, że powstają codziennie konflikty i spory. „Tutaj na tej sali — stwierdza dosłownie — często mówiliśmy o politycznym małżeństwie między naszymi partiami. W małżeństwie są drobne, codzienne czasami spory — o szczegóły. To nie może psuć celu małżeństwa, którym jest rodzinna wspólnota. Małżeństwa, które świadome są celów wspólnoty, nie rozchodzą się, — nawet gdy mąż w nocy chrapie". Błagając F. PPS-owską żonę, aby się nie oburzała, że komunistyczny mąż w nocy chrapie, p. Cyrankiewicz bije się jednak w piersi i **przyznaje, iż zarzut komunistów o przenikaniu „elementów reakcyjnych" do F. PPS jest słuszny. Istotnie,** stwierdza, **„czasem usiłuje ktoś do nas wstąpić, bo myśli, że głównym a nawet jedynym zadaniem naszej partii jest walka z drugą partią marksistowską — z PPR-em, że właściwie po to, ku nadziei całego wstecznictwa, Pan Bóg nas stworzył".**

Cyrankiewicz przyrzeka **wytępić te „reakcyjne elementy"**, a jednocześnie chwali partię za „wojenne oczyszczanie się z błędów". Takim wojennym „błędem" podziemnego kierownictwa PPS była prawdopodobnie **walka o niepodległość i wierność ideałom demokratycznego socjalizmu,** podczas gdy p. Cyrankiewicz z p. Szwalbem i drobnerowską przyczepką poszli na służbę narzuconego przez obce mocarstwo reżymu i dobrowolnie zaprzęgli się do rydwanu PPR, której droga na pewno nie prowadzi do niepodległej Polski.

## TRUDNOŚCI POETY

*Sowiecki wieszcz, Dżambul Dżabajew, napisał odę o Stalinie. W moim nieudolnym przekładzie wygląda to tak:*

*„Porównałbym go do niebotycznej góry — ale góra ma swój szczyt.*

*„Porównałbym go do głębi morskiej — ale morze ma jednak dno.*

*„Porównałbym go do błyszczącego księżyca — ale księżyc błyszczy tylko w nocy.*

*„Porównałbym go do świecącego słońca — ale słońce świeci tylko w dzień."*

*Jak się okazuje, niezdarna natura nie stworzyła nic aż tak doskonałego, by nadawało się do przyrównania do batiuszki.*

*Jednak bezstronny krytyk sowiecki, Sclwiński, stwierdził:*

*„Dżambul dał nam najdokładniejszy wizerunek Stalina."*

*Fotografię — można powiedzieć...*

K. Z.

## Bronmy Murzynów

### mówią w Suey-en-Brie zwolennicy ucisku Polaków

Ku radości kilku zwolenników obecnego reżymu zjawił się w Suey-en-Brie Obywatel delegatury P.O., aby założyć związek P.O. Przybyło na zebranie ok. 50 osób z okolicznych miejscowości **najętych** z innych okolic, to znaczy na zapełnienie sali, bo właściwie w Suey-en-Brie było zaledwie 14 i to nie wszyscy wzięli udział w zapisaniu się, tak że ledwo wystarczyło na zarząd, który został z pompą wybrany i powinszowany przez owego delegata (Pawlika).

Mówcy choć zgóry nadmieniali; że związek ten nie jest polityczny, zajmowali się uciskiem **murzynów przez Amerykanów,** jak też wszystkich ludów kolonialnych przez Anglików.

Nie wspomnieli, że **reżym uciska i więzi ludowców, socjalistów** prawdziwych w Polsce, zaś gdy im to przypomniano powstał niepokój i mętne ich wykręty.

Przykro im było, gdy im wspomniano, że tylko niemieckie metody konsularne żądały od swych obywateli legitymacji organizacyjnej, zaś żaden z demokratycznych krajów takiego pytania swemu obywatelowi nie stawia przy spełnianiu swych obowiązków.

Mówiono natomiast, że Polska wszystkim obywatelom daruje byle tylko należeli do bloku lub organizacji ziem odzyskanych, więc wciąż jedna i ta sama nuta: hańbą dla Polski był Brześć, ale nie jest rzekomo hańbą, gdy ci co byli więzieni dawniej, siedzą i dzisiaj, a pp. jak Szwalbe, Strasburger, Rzymowski i inni sanatorzy dalej należą do Bloku.

Nie tędy droga obywatele do zjednoczenia narodowego, gdy się gwałci wolność obywteli w Kraju.

**Uczestnik.**

**W ZWIĄZKU ZE ZJAZDEM RADY GŁOWNEJ CZP**

W sprawozdaniu ze Zjazdu Rady Głównej CZP, ogłoszonym w poprzednim numerze, zostały przez przeoczenie pominięte przemówienia, które podajemy poniżej podobnie jak poprzednie w streszczeniu:

**Kukuryk,** delegat Okręgu Wschód podkreślił znaczenie i rolę CZP, jako organizacji naczelnej. Zdaniem jego punkt ciężkości pracy w życiu kolonii spoczywa na związkach i towarzystwach. Twierdzi, że zwiększenie działalności na niższych szczeblach organizacyjnych spotęguje działalność całego Związku. Mówca kreśli warunki pracy organizacyjnej w Okręgu Wschodnim CZP i obrazuje trudności na jakie napotykają. Przechodząc do wysuniętego zarzutu polityczności organizacji odpiera go stanowczo jako nieuzasadniony i zauważa, że każdemu wolno mieć swe przekonania polityczne, byle tylko w działalności organizacyjnej, która jest apolityczną i społeczną, te momenty nie zostały podnoszone.

**Grzona,** prezes Okr. CZP Lens, nawiązując do przemówienia prez. Jędrzejewskiego, zwrócił uwagę na TUR. Podnosi, że TUR do organizacji naczelnej przed wojną nie należał. Co do innych spraw nowych momentów nie wnosi. Część przemówienia dotycząca TUR spotkała się z ostrą repliką ze strony prezesa TUR, Jaśniewicza, co skolei wywołało wyjaśnienie prez. Grzony, że nie miał intencji podrywania społecznego autorytetu TUR.

# Z życia F. R. E. P.

## „Arrangement" dotyczą ce konwencji polsko - francuskiej z r. 1920

Do konwencji polsko francuskiej zawartej w dniu 14 października 1920 r. brak było jeszcze „arrangement" dotyczącego ubezpieczenia na starość, inwalidztwa i śmierci. W górnictwie była zawarta specjalna konwencja w r. 1929, która — po ratyfikacji — weszła w życie w r. 1934, uzgadniając poszczególne zagadnienia ubezpieczeniowe w górnictwie pomiędzy Polską a Francją. Na ogół jednak w stosunku do innych ubezpieczeń jak Assurances Sociales, sprawy te nie były uzgodnione w odpowiednim „arrangement" w oparciu się na konwencji r. 1920.

Dziennik Ustaw (Journal Officiel) z dnia 4 kwietnia 1947 r. podaje treść podpisanego w dniu 10 lutego 1947 r. „arrangement" do konwencji z r. 1920. Uzgodnione postanowienia weszły w życie z dniem 1 marca 1947. Ze strony polskiej „arrangement" podpisał p. Eugeniusz Modliński, dyrektor departamentu ubezpieczeń społecznych przy ministerstwie pracy w Warszawie.

Zgodnie z ogłoszonym „arrangement", robotnicy i pracownicy polscy i francuscy, którzy opłacali ubezpieczenie na starość, inwalidztwa i śmierci w jednym lub drugim kraju będą mieli te okresy ubezpieczenia brane pod uwagę w chwili przyznawania pensji starości.

P r z y k ł a d: Ubezpieczenie na starość w górnictwie i Assurances Sociales, przewiduje przyznawanie normalnych pensyj na podstawie proporcjonalnej w zależności od opłaconych lat, dopiero po opłaceniu najmniej 15 lat. Za lata poniżej 15 lat, jest przyznawana minimalna renta w zależności od sumy wpłaconych składek tylko przez pracującego, wykluczając składkę pracodawcy i dodatek państwowy. Zgodnie z „arrangement" jak to już było stosowane w górnictwie od r. 1934, tym właśnie którzy we Francji nie mieli opłaconych 15 lat, a mogą uzupełnić opłaconymi latami w Polsce, przyznawanie pensji odbywać się będzie następująco:

Weźmy górnika, który we Francji opłacił 12 lat a w Polsce 3 lata, czyni to razem 15 lat i to daje uprawnienie do przyznania pensji na podstawie proporcjonalnej. Proporcjonalna pensja w górnictwie wynosi 1.800 fr. za każdy rok i w tym wypadku za opłacone we Francji 12 lat pensja wynosić będzie 21.600 fr. Za lata opłacone w Polsce ubezpieczalnie w Polsce w jednakowy sposób będą obliczać pensję. Jednakowe obliczenie będzie stosowane w Assurances Sociales, tylko tu nie można dać przykładu wysokości pensji z powodu że w Assurances Sociales pensje są przyznawane na podstawie zarobku z ostatnich 10 lat.

Żeby okres z jednego kraju składkowania był brany pod uwagę w drugim, musi on wynosić najmniej 52 tygodnie opłacone.

Inwalidztwo przyznane w jednym kraju jest ważne w drugim kraju.

Sprawa pośmiertnego jest regulowana zgodnie z ustawodawstwem kraju, w którym zmarły ostatnio przebywał.

Świadczenia są ustalane w monecie kraju, w którym zainteresowany ostatnio przebywał. Przeliczanie odbywać się będzie, zanim nastąpi uzgodnienie wymiany franka ze złotym, według oficjalnej wymiany istniejącej w Nowym Yorku pomiędzy frankiem a złotym.

**PRZEKAZYWANIE PENSYJ I RENT DO POLSKI**

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie i Ubezpieczalnie Społeczne we Francji rozpoczną w krótkim czasie wypłatę rent i pensyj należących z tytułu wypadków przy pracy, ubezpieczenia na starość i inwalidztwa dla zamieszkałych w innym kraju, od dnia wejścia w życie niniejszej umowy.

Zajmą się również wypłacaniem zaległości tych rent i pensyj należących się za okres, w którym wypłacanie zostało wstrzymane z powodu wypadków wojennych, z zastrzeżeniem jeżeli ustawodawstwo krajowe nie przewiduje przedawnienia. Jednak każde podanie wniesione do jednego z organizmów wymienionych w niniejszej umowie, lub do władz konsularnych albo administracyjnych jednego z dwóch krajów może nie podlegać przedawnieniu, gdy to będzie zgodne z ustawodawstwem kraju zainteresowanego.

Na wypadek śmierci pobierającego pensję lub rentę, zaległość powinna być wypłacona spadkobiercom.

**PRZEKAZYWANIE PIENIĘDZY DO POLSKI**

Polakom którzy wyjechali do Polski mając już przyznane renty wypadkowe, starości lub inwalidztwa, wypłata tych świadczeń odbywać się będzie za pośrednictwem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

W sprawie zaległości, jakie mogą należeć od Ubezpieczalni we Francji, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyśle do Centrali Securite Sociale w Paryżu, listę imienną tych, którym należy się zaległość, załączając odpowiednie dane.

(**Dokończenie nastąpi**)

## Rozbijacka robota OPO w Bethoncourt (Doubs)

Jak już podawaliśmy w poprzednim liście — piszą nam z Bethoncourt — największymi warchołami w naszej miejscowości, są dwaj Polacy, którzy przed wojną i w czasie wojny nie chcieli znać Polski. Ale od czasu narzuconego rządu w Warszawie, stali się oni największymi „patriotami". Wszystkich innych Polaków szczerych patriotów i demokratów, ale będących w opozycji do obecnego reżymu w Polsce, oskarżają przed komunistami francuskimi, że są to płatni agenci Andersa, że tworzą organizacje faszystowskie itp. Na ten temat ukazały się artykuły we francuskiej prasie komunistycznej.

Postanowili oni założyć OPO. Lecz nie mając zwolenników — bo zapisało się do nich tylko 5 osób — udali się o pomoc do szefa partii komunistycznej, który ogłosił apel do ludności francuskiej, że na terenie tej gminy większa część Polaków jest zorganizowana w tajnej organizacji Andersa pod nazwą FREP.

Po ukazaniu się tego apelu udaliśmy się do szefa partii komunistycznej i przedstawiliśmy mu statut naszej organizacji FREP i deklarację z podprefektury, stwierdzającą, że nie jesteśmy żadną organizacją tajną Andersa i żądaliśmy przedstawienia nam, na jakich dowodach opierał on oskarżenie nas wobec opinii francuskiej. Odpowiedział, że **ma zaufanego Polaka, który go o wszystkim informuje.** Przeglądając nasz statut stwierdził, że nie widzi nic złego, ale — powiada — wy abonujecie pisma faszystowskie, które krytykują Rosję.

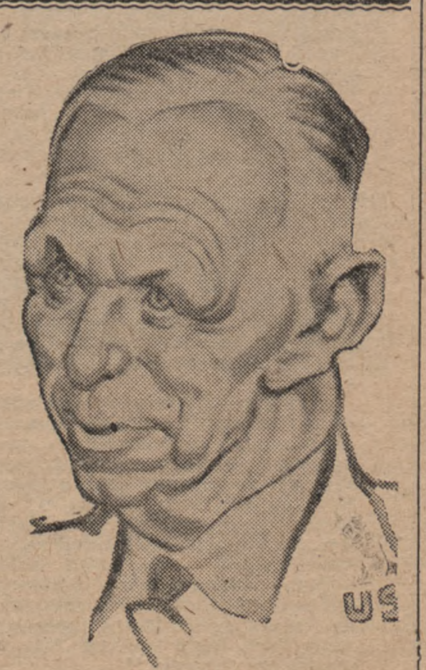
Po tym zajściu było jakiś czas spokojnie do chwili przyjazdu nauczyciela wysłanego przez CZP. Jak tylko OPO i Rada Narodowa dowiedziały się o tym, przysłano natychmiast swoją nauczycielkę która nie może uczyć, bo do niej zgłosiło się 5 dzieci, a na lekcje naszego nauczyciela przychodzi 30 dzieci.

Lokal szkolny otrzymaliśmy od miejscowego proboszcza, zaś OPO żądało lokalu gminnego w merostwie. Miejscwy mer socjalista odmówił lokalu OPO. Wobec tego rozpętano istne piekło na księdza i w prasie komunistycznej pisano, że ksiądz popiera i wspomaga faszystów Andersa. Wreszcie jeden z przywódców OPO udał się sam do księdza i starał się go przekonać, że nie należy dawać lokalu faszystom, a my — powiada przedstawiciel OPO — jesteśmy komunistami tak samo jak Pan Jezus był komunistą! Przekonywania podobne jednak nie odniosły skutku.

W jednym liście nie jesteśmy w stanie opisać co ci ludzie wyprawiają. Musimy jednak podać do wiadomości zajście, jakie miało miejsce 16 lutego w czasie zabawy urządzonej przez Sekcję FREP. Sala była przepełniona po brzegi, bo i z Belfortu przybyło 20 zaproszonych gości z harcerkami, które w strojach narodowych miały wystąpić z tańcami narodowymi. W tym czasie przywódcy OPO z szefem partii komunistycznej i czterema innymi Francuzami i kilkoma Włochami wkroczyli na salę w celu zrobienia burdy i rozbicia zabawy. Nie wiem na czym by to się wszystko skończyło, gdyby na czas nie przybyła policja i wyprosiła nieproszonych gości.

W takich to warunkach jesteśmy zmuszeni pracować i utrzymywać nasze stare organizacje emigracyjne. **Terorem i warcholstwem nie zdołają nas zniechęcić. Większość Polaków oburza się na ich postępowanie i nie chce z nimi nic mieć do czynienia.** Na naszym stanowisku wytrwamy, bo jest słuszne i sprawiedliwe.

(**Nazwisko autora korespondencji znane jest redakcji**)




MARSHALL

*niewiele przemawia na Konferencji Czterech w Moskwie. Natomiast na każdy zarzut przedstawia nazajutrz na piśmie wyjaśnienie, udokumentowane, obfitujące w szczegółowe cyfry.*

**HAGONDANGE**

W numerze 8 „Ludu Polskiego" został podany mylnie skład nowego zarządu Sekcji FREP na rok 1947 i niniejszym podajemy dokładny skład wybrany na walnym zebraniu:

Prezes **Ciuba** Jan (ponownie), zast. **Lisiak** Jan (ponownie), sekretarz **Chudy** Józef, zast. **Banach** Apolinary, skarbnik **Czapka** Antoni, zast. **Zbiegiej** Jan. Rewizorzy kasy: **Karbowski** Piotr, **Galiński** Józef, **Kowcun** Roman.

**Zarząd.**

**HAGONDANGE**

Zebranie Sekcji FREP odbędzie się w dniu 20 kwietnia o godz. 16 punktualnie w sali fabrycznej, kantyna „Meyer", rue Wilson, w kolonii. Prosi się o przybycie wszystkich członków, bo będą omawiane ważne sprawy i będzie dane sprawozdanie kasowe z odbytej zabawy świątecznej. Sympatycy mile widziani.

## Uwagi w sprawie „Arrangement"

*„Arrangement" dopełniające konwencję polsko - francuską z r. 1920, podpisaną 10 lutego 1947 r. nie może nas zadowolić w zupełności. Wszystko jest traktowane powierzchownie, bez przemyślenia i opracowania w szczegółach. Nie dziwimy się temu, bo odbyło się wszystko bez zasięgnięcia opinii organizacyj emigracyjnych, zajmujących się tymi zagadnieniami.*

*Niejednokrotnie podnosiliśmy głos w sprawie podwyżki rent wypadkowych, które wypłacane są tylko we Francji i nie wysyłane zagranicę. W „arrangement" mówi się o wypłacaniu tych rent przez dane ubezpieczalnie, a przecież podwyżki rent nie są wypłacane przez ubezpieczalnie, a przez państwo francuskie i o tym ani słowa w „arrangement". Znaczy to, że w dalszym ciągu podwyżki rent nie będą wysyłane do Polski.*

*Niewyraźny jest punkt, mówiący o przedawnieniu w wypłacaniu zaległości, to jest tych pensyj i rent, które Polakom nie były wysyłane od 1939 r. Który z krajów — Francja czy Polska? — przewiduje ustawodawczo przedawnienie? Bo jeżeli w „arrangement" zostało umieszczone to zdanie, to nie bez przyczyny i jeden z tych krajów widocznie przewiduje przedawnienie, czyli ci, którzy od 1939 r. nic nie otrzymali, mają pożegnać się z niewypłaconymi rentami i pensjami.*

*Wiemy, że podwyżki rent wypadkowych wypłacane przez państwo francuskie podlegają pewnym przedawnieniom, jeżeli ktoś, któremu była przyznana podwyżka, takowej nie pobrał w ciągu 5 lat. Ta suma przepada, lecz dotyczy to Francji, w której co kwartał każdy ma możność zainkasowania tej sumy, a tu nastąpiło co innego, nie z winy zainteresowanych. My jako Federacja Robotników Emigrantów Polskich, nie możemy przejść nad tym do porządku dziennego i musimy dopominać się wyjaśnień.*

*Opierając się na tej nowej umowie polsko - francuskiej, wnoszącej możliwość przedawnienia w wypłacaniu zaległych rent, pretensje naszych starców, którzy już otrzymywali renty z knapszaftu w Niemczech są zagrożone. Knapszaft może opierając się na tej umowie, ogłosić również przedawnienie.*

St. J.

## HOLENDRZY OFIAROWALI „ZŁOTĄ KSIĘGĘ" PAMIĄTKOWĄ 2 PUŁKOWI PANCERNEMU

Ofiara krwi, którą złożył żołnierz polski 1 Dywizji Pancernej i Brygady Spadochronowej w walce o wyzwolenie Holandii, nie została zopomniana przez społeczeństwo holenderskie, które przy różnych okazjach przejawia swą wdzięczność dla Wojska Polskiego. Wyrazem tej wdzięczności jest zaofiarowanie pracy żołnierzom obu jednostek, którzy wyrazili chęć osiedlenia się w Holandii oraz ofiarowanie sztandarów przez społeczeństwo holenderskie wielu miejscowości „swoim pułkom polskim''.

Miasto i okręg S'Hertogenbosch inaczej uczciło pułk, który walnie przyczynił się do jego oswobodzenia. Kiedy zapadła decyzja przeniesienia wojsk polskich, okupujących Niemcy do Anglii, w S'Hertogenbosch powstał specjalny komitet „Hommage to the Polish Soldiers", który postanowił ufundować 2. Pułkowi Pancernemu Złotą Księgę. Komitet, którego przewodniczącym został p. JHR Mr. R. van Rueckevorsel, powierzył wykonanie Złotej Księgi znanemu malarzowi holenderskiego p. Ch. Domy, który stworzył dzieło wysokiej klasy artystycznej. Podczas uroczystości wręczenia daru przewodniczący Rueckervorsel podkreślił uczucia wdzięczności społeczeństwa holenderskiego dla żołnierza polskiego, który nie tylko przynosił wolność, ale zdobywał również wszędzie serca i głęboką sympatię.

## BIULETYN INFORMACYJNY CZP

Dwutygodniowy organ Centralnego Związku Polaków we Francji jest odzwierciedleniem poglądów rzesz emigracyjnych skupionych w tym związku. Podaje stanowisko we wszystkich sprawach dotyczących emigracji polskiej oraz sytuacji w kraju.

Broniąc praw Narodu Polskiego do wolności, przedstawiający bezstronnie i wiarygodnie położenie kraju i taktykę nowej okupacji w stosunku do emigracji i do Narodu Polskiego, organ ten winien się znaleźć w ręku każdego działacza, jako narzędzie walki w odpieraniu zamachów na wolne i demokratyczne życie polskiej emigracji.



## Nie chcą wracać do raju

Sowiety na terenach okupowanych w Europie mają kłopoty z własnymi wojskami, wśród których szerzy się dezercja w wypadku, gdy są odwoływane do Rosji. W obozie Guestrow we wschodniej Meklemburgii (w strefie sowieckiej) znajduje się obecnie 7.000 dezerterów sowieckich. Patrole wojskowe przeszukują okoliczne lasy i miasteczka w poszukiwaniu za ukrywającymi się żołnierzami sowieckimi. Poszukiwaniami tymi zresztą objeto całe terytorium strefy sowieckiej. Dezercja osiągnęła poważne rozmiary.

Władze sowieckie przedsięwzięły środki ostrożności. Między innymi wojska okupacyjne sowieckie nie pozostają na terenie Niemiec dłużej aniżeli 3-4 miesiące, a to z obawy naczelnego dowództwa sowieckiego przed zbyt długim wystawianiem żołnierzy na pokusy życia poza granicami Związku Sowieckiego, jak również na ew. propagandę antykomunistyczną.

Kiedy w listopadzie ub. r. odesłano do Rosji poważny odsetek żołnierzy, będących weteranami okupacji, w okresie tym stało się jasnym, że znaczna ilość żołnierzy wolała zdezertować, aniżeli powracać do Rosji i pracować w warunkach spartańskich przy realizowaniu nowej piatiletki sowieckiej. Stwierdzono później, iż conajmniej 10 procent żołnierzy zdezertowało, z których cały szereg stało się bandytami, a inni przenikali do poszczególnych obozów dla wysiedleńców.

Dezerterzy internowani w obozie Guestrow są przeważnie młodymi żołnierzami, należącymi do oddziałów, które miały powrócić do Rosji. Większość z nich złapano w przebraniu cywilnym, a niektórzy z nich twierdzili, że są Polakami lub Czechami.

Innym zjawiskiem charakterystycznym przy odsyłaniu wojsk sowieckich do Rosji jest czarny rynek. Kwitnie on na całym terytorium wschodniej Meklemburgii, a zwłaszcza w pobliżu portów. Obejmuje towary niemieckie, jak samochody, aparaty radiowe, zegarki, dywany itd. Powodem tego jest fakt, iż żołnierzom armii sowieckiej aż do stopnia kapitana włącznie nie wolno zabierać ze sobą wszystkich tych rzeczy do Rosji i dlatego pozbywają się oni ich jeszcze przed przybyciem do portu. Przy załadowywaniu się nawet książki wdawnictwa periodyczne i dzienniki w języku niemieckim konfiskowane są przez sowieckie władze portowe.

Z drugiej strony, wyżsi oficerowie sowieccy mają prawo zabierania ze sobą do Rosji nawet rozmontowanych domów.



# Komunikaty

### LENS
### OKRĘG CENTR. ZWIĄZKU POLAKOW WE FRANCJI

Podaje się niniejszym do wiadomości Komitetów Tow. Miejscowych, że **Walny Zjazd Okręgu Lens CZP** odbędzie się w niedzielę dnia 27-go kwietnia 1947 r. o godz. 10 rano w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens.

W Zjeździe biorą udział zarządy K. T. M. oraz przedstawiciele okręgów, organizacji wchodzących w skład CZP. KTM są zobowiązane przesłać niezwłocznie do biura Okręgu dokładnie sporządzone kwestionariusze sprawozdawcze za rok 1946.

**Zarząd Okręgu**

●

### MAZINGARBE szyb 7 i VERMELLES szyb 4
### POWN

Koło Związku b. członków POWN, zwołuje nadzwyczajne walne zebranie w dniu 13 kwietnia 1947 r. o godz. 15 w lokalu p. Robakowskiego, na które zaprasza się wszystkich byłych członków POWN oraz ostatnio zdemobilizowanych z W. P. Sprawy bardzo ważne. Obecność każdego członka jest konieczna.

Za Zarząd : **Bośłak** Piotr, sekr.

●

### THIONVILLE
### STOW. REZ. i B. WOJSK.

Zebranie Stow. Rez. i b. Wojsk. odbędzie się w niedzielę dnia 13 4. br. o godz. 17 w lokalu Taverne Alsacienne. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Za Zarząd : **Kuziemko**, wiceprezes.

●

### MONTLUCON
### Zw. B. ŻOŁN. 2 DYW. INTERN. W SZWAJCARII

Koło b. Internowanych 2 Dyw. Pol. w Szwajcarii komunikuje, że zebrania Koła w Motlucon odbywać się będą co 2-gą niedzielę każdego miesiąca w restauracji „Esperance", rue Albert Thomas w Montlucon.

●

### OSTRICOURT
### OKRĘG CZP

Walne zebranie CZP Okręgu Ostricourt odbędzie się 13 kwietnia o godz. 2 na sali Paulette „przy aptece" w Leforest, na które są proszone pierwsze i drugie zarządy KTM, należące do tego Okręgu.

Prezes Okręgu : **Schabowicz**

●

### HOMECOURT
### POWN

Zarząd Związku b. czł. POWN podaje do wiadomości, że dnia 20 kwietnia br. odbędzie się zabawa taneczna, urozmaicona różnymi niespodziankami, u p. Silistriniego (sale de la Java) w Homecourt. Początek o godz. 3 popoł. Niniejszym zapraszamy wszystkie towarzystwa, oraz wszystkich Rodaków z Homecourt i okolicy. Czysty zysk przeznaczony na sprowadzenie zwłok ś. p. **Szymczaka** Stefana, oraz na ufundowanie pomnika.

Za Zarząd : prezes **Grochowski** Czesław, sekretarz **Tudrej** Bronisław.

●

### POWN
### OKRĘG W. LWOW — BETHUNE

Okręg W. Lwów — Bethune Byłych Członków POWN, zwołuje roczne walne zebranie w dniu 20 kwietnia 1947 o godz. 14 w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens, na które zaprasza się wszystkie Zarządy Kół ZBC POWN wchodzących do Okręgu.

Sprawy bardzo ważne. Obecność każdego Zarządu jest obowiązkowa.

Za Zarząd : **Tysiak** M., sekretarz.

●

### BRYAY-EN-ARTOIS
### STOW. REZ. I B. WOJSKOWYCH

Zebranie Stow. Rez. i b. Wojskowych odbędzie się w niedzielę dnia 13 kwietnia br. o godz. 4-tej po poł. w sali Cercle-les-Mines. Ważne sprawy.

**Rożek**, sekr.

## Bezpieka bułgarską prowokuje Francję

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało komunikat, w którym grozi, że rząd Francji będzie protestował przeciw przyjęciu Bułgarii do ONZ, jeżeli nie otrzyma satysfakcji za wykroczenia, popełnione przez milicjantów bułgarskich w dniu 7 marca br.

Milicjanci bułgarscy pełniący służbę przed gmachem poselstwa francuskiego w Sofii, zagrozili 7 marca posłowi francuskiemu p. Paris, rewolwerem i uderzyli w twarz dziennikarkę francuską, panią Boeuf, podczas zajścia spowodowanego przez policję bułgarską. Był to dzień, w którym wszyscy cudzoziemcy mieli złożyć do Banku Państwa posiadane zapasy banknotów bułgarskich. Pani Boeuf i dwóch profesorów francuskich zostało zatrzymanych przez policję przed gmachem poselstwa francuskiego, do którego chcieli wejść, aby tam zdeponować posiadane pieniądze. Wywiązała się awantura, którą próbował załagodzić sam poseł, przy czym musiał się on wycofać, wobec groźby jednego z milicjantów, że będzie do niego strzelał.

Min. Bidault założył protest przeciw zachowaniu się milicjantów. Ponieważ rząd bułgarski w ogóle nie dał odpowiedzi, Francja wstrzymała rokowania handlowe z Bułgarią, a poza tym, tytułem represji, wydaliła dwóch dziennikarzy bułgarskich z Francji. Nota dodaje, że rząd francuski gotów jest załatwić sprawę polubownie w duchu przyjaźni, jaka zawsze dotąd panowała między obu narodami.

## ŁAŃCUCH PRASOWY „LUDU POLSKIEGO"

**Tadeusz Stachura** na wezwanie Czesława Ochmana wpłaca na „Łańcuch Prasowy" 150 frs i wzywa do kucia dalszych ogniw :

**Małachowskiego, Bahyrycza, Krokowskiego i Worobca** z Paryża.

**Prez. Zygmunt Rusinek**, wezwany przez T. Wardeckiego, wpłaca na fundusz prasowy „Ludu Polskiego" 200 frs i wzywa do kucia dalszych ogniw „Łańcucha Prasowego" :

**Alicję Wierusz - Kowalską, Aleksandra Kaczkowskiego** z Brukseli, **Ewę i Stanisława Gieratów** oraz **Jerzego Kuncewicza** z Londynu.

**Krystyna Markówna** wezwana przez Ninę Góralczyk wpłaca na fundusz prasowy „Ludu Polskiego" 100 fr. i wzywa do udziału w „Łańcuchu Prasowym" :

**Wł. Wolskiego** z Paryża, **Andrzeja Pomiana i Ryszarda Zakrzewskiego** z Londynu.

**Okreg Wielki Lwów — Bethune POWN składa na rozwój pisma „Lud Polski" kwotę 500 frs i wzywa do poparcia tego organu Polskiej Myśli Niepodległościowej :**

**Okręgi : Warszawa, Kraków, Poznań i Królewiec oraz wszystkie Okręgi POWN we Francji.**

**Mrówca** na wezwanie Kuca wpłaca na fundusz prasowy „Ludu Polskiego" 100 frs i wzywa do kucia dalszych ogniw :

**Hylińskiego, Kareckiego, Oziemkowskiego i Rządkowskiego** z Lyonu.

**Poza „Łańcuchem Prasowym"** na rozwój pisma wpłacono :

| | |
|---|---|
| **Drans Wojciech** z Moutier | 100 fr. |
| **Z. R. anonimowo** | 800 fr. |
| **Staś Stanisław z Gaulherets** | 100 fr. |
| **Foczpaniak** z Aulnay s. B. | 150 fr. |
| **Orwat** | 100 fr. |
| **Kalikst** z Vincennes | 100 fr. |




**Redaguje Komitet. — Gêrant H. Maily**
Imprimerie J E P — 7, rue Cadet, PARIS.


## PRZEGLAD PRASY

# Co mówią, co piszą, co rysują - inni

Generał De Gaulle kontynuuje „kampanię przemówień". Zainteresowanie prasy ogniskuje się nie tyle na analizie poglądów generała, ile na zagadnieniu następstw jego wystąpień : Czy De Gaulle dąży do stworzenia nowego stronnictwa, czy zamierza osobiście nim kierować, a zatem wrócić do czynnej roli politycznej ?

### R. P. F.

Według informacji „LE MONDE" bezpośrednio po przemówieniu DE GAULLE'a w Strasburgu zebrał się komitet organizacyjny „Zjednoczenia Ludu Francuskiego" (Rassemblement du Peuple Francais), na którym p. Jacques Soustelle, b. minister rządu De Gaulle'a miał reprezentować generała. „LE MONDE" dodaje, że :

**„Mówi się, że p. Jacques Soustelle ma objąć stanowisko sekretarza generalnego w skali krajowej owego „Rassemblement du Peuple Francais".**

### WOLNY WYBOR

Zdaniem CHARLES LUSSY, przewodniczącego socjalistycznego klubu poselskiego, De Gaulle'owi, jak każdemu obywatelowi przysługuje prawo do wyrażania swego poglądu na konstytucję, rząd, parlament i politykę bieżącą. W tym wypadku traci jednak chyba charakter „narodowego dobra", jaki miał poprzednio, przy czym :

**„...do niego należy wybór. Z chwilą jednak kiedy wyboru dokonał i zajął miejsce na forum publicznym i kiedy uzyskuje prawo zadawania ciosów, to musi się liczyć z tym, że atakowani będą się bronić. Nie zapomnimy nigdy, że ma on za sobą dzień 18 czerwca (1940), jesteśmy jednak przywiązani do pewnych zasad, które on zwalcza. Zresztą nie myśmy rozpoczęli walkę."**

### PRZEPEDZI FAŁSZYWE IDEE

Z entuzjazmem wita zapowiedź powrotu De Gaulle'a do czynnej polityki E. PETIT — CLAUDIUS, przewodniczący U.D.S.R. (Związek Oporu Demokratyczno - Socjalistycznego) :

**„Mówiłem generałowi jeszcze w Algierze : „Powinien Pan zejść na arenę (polityczną), pomiędzy obywateli". Dobrze, że to dzisiaj się stało, gdyż jest wielki czas przepędzić upiory i fałszywe idee. Republika zbyt mocno tkwi w sercach Francuzów, ażeby groziło jej niebezpieczeństwo z chwilą powrotu na arenę polityczną tego, kto przywrócił suwerenność ludowi."**

### NIE WALCZYĆ Z PARTIAMI

Przez usta FRANCISQUE GAY katolicka MRP zastrzega się przeciwko niechęci generała do systemu partyjnego, raczej sądzi, że :

**„...Charles de Gaulle z uwagi na jego autorytet i jego wysokie posłannictwo był w stanie i mógłby jeszcze doprowadzić do właściwego zrozumienia ich roli w państwie. Niech wolno mi będzie, jako człowiekowi, który zachował dla pierwszego działacza francuskiego Ruchu Oporu szacunek, wdzięczność i podziw, stwierdzić, że opuszczając rządy w r. 1945 de Gaulle popełnił, jeśli nie błąd, to pomyłkę brzemienną w następstwa, ale którą możnaby jeszcze niewątpliwie naprawić".**

### GŁEBOKO REAKCYJNY

Dla posła komunistycznego Florimond BONTE'a przemówienie generała ma charakter głęboko reakcyjny :

**„Jego wzmianka o nowej tyranii, która grozi światu, dźwięczy jak złowrogie echo słynnej mowy Trumana. De Gaulle nie bierze pod uwagę odrodzenia hitleryzmu, ani wysiłków nazistów i ich sprzymierzeńców w kierunku odbudowy potęgi gospodarczej i militarnej Niemiec. Tekst przemówienia wskazuje, że generał ma na widoku młode demokracje, które są w trakcie budowania społeczności opartej na sprawiedliwości społecznej".**

### MNIEJSZE RYZYKO

Jeżeli mowa o wystąpieniu Trumana z dn. 12 marca, to warto zacytować najistotniejsze ustępy z artykułu Waltera LIPPMANA w „N. Y. Herald Tribune", który jak nikt dotąd stawia kropki nad wszystkimi „i". Słynny publicysta amerykański na temat zapowiedzianej pomocy Stanów Zjedn. dla Grecji i Turcji pisze, co następuje :

**„Wybraliśmy Turcję i Grecję nie dlatego, że te kraje są w szczególnej potrzebie pomocy materialnej, i nie dla tego, jakoby jaśniały cnotami demokracji i czterech wolności, lecz dla tego, że kraje te są bramą strategiczną do Morza Czarnego i do serca Związku Sowieckiego. Naszym dążeniem jest, byśmy przez natężenie naszej mocy w najczulszym miejscu Sowietów osiągnęli zwolnienie ich nacisku na wszystkich sąsiadów i na europejski kontynent. Poczyniwszy kroki, zapewniające nam możność wejścia na Morze Czarne, nie tylko powodujemy, że Sowiety nie wejdą na Morze Śródziemne, ale uzyskujemy możność skutecznego z nimi rokowania na temat wycofania się ich sił zbrojnych z Europy."**

Lippman przyznaje, że z takim postępowaniem związane jest ryzyko konfliktu wojennego, niemniej sądzi, że :

**„... Więcej niebezpieczeństwa wojny tkwi w sytuacji, kiedy oba mocarstwa działają poprzez bałkańskich satelitów, aniżeli kiedy stają naprzeciw siebie bez pośredników".**

**„Już gen. Eisenhower powiedział w swoim czasie, że niebezpieczeństwo wojny spowodowane bywa jakimś miejscowym zatargiem, którego niepodobna zlokalizować. Nie wygląda na to, by Stalin i Mołotow przyparci do muru przez Trumana i Marshalla mieli rozmyślnie wybrać raczej wojnę, aniżeli ogólne rozwiązanie. Natomiast znacznie większe niebezpieczeństwo wojny spowodować może pewnego dnia jakiś wyczyn Tito czy greckiego faszysty."**

### WARUNKI POMOCY DLA EUROPY

Czołowy publicysta amerykański sądzi, że pomoc finansowa dla zagrożonych krajów — Grecji, Turcji, Korei, Persji jest kosztowna i nie spełni zadania. Należy przede wszystkim uzyskać od Rosji spełnienie następujących warunków :

**„Armia Czerwona winna się wycofać zewsząd, z wyjątkiem niezbędnej załogi okupacyjnej w Niemczech. Sowiety winny cofnąć zastrzeżenia co do decentralizacji Niemiec, i co do związku gospodarczego zachodniej i wschodniej Europy. To znaczy winny zezwolić rządom państw, znajdujących się w ich zasięgu, na uczestnictwo w związku europejskim. Moskwa winna polecić partiom komunistycznym, by nie sprzeciwiały się takiemu związkowi."**

Dopiero przy spełnieniu tych warunków — pisze LIPPMAN :

**„... raczej Związek Europejski łącznie, aniżeli W. Brytania, Francja, Niemcy, Polska, Włochy i in. zoddzielna, zasługuje na słuszne zaryzykowanie wielkiej pożyczki na odbudowę."**

Można się z p. LIPPMAN'em zgadzać lub nie. Nie podobna odmówić jego przedstawieniu sprawy zalety jasności i otwartości. Wydaje się poza tym, że jest to coś więcej, aniżeli prywatna publicystyka, a mianowicie oddanie istotnych tendencyj krystalizującej się dopiero amerykańskiej polityki zagranicznej.

### KIERENSKIJ O AMERYCE I ROSJI

Były premier rządu rewolucyjnego Rosji z 1917 r. A. Kierenskij snuje w nowojorskim „SOCJALISTICZESKOM WIESTNIKIE" następujące rozważania na temat zmiany stosunku do Rosji szerokich rzesz ludowych świata :

**„Póki narody Rosji, przez długie lata samotne, za żelazną kurtyną powszechnej obojętności walczyły o swoje prawo do uczciwego życia, póki Kreml niszczył wszelkie objawy obywatelskiej i politycznej wolności tylko w Rosji, póki tylko w Związku Sowieckim gnili i ginęli milionami w niezliczonych łagrach chłopi, robotnicy, inteligenci, byli burżuje, duchowni i nawet nieposłuszni ludzie partii, póki wszystko to odbywało się tylko w Rosji, zachodni demokraci albo — z nielicznymi wyjątkami — milczeli, albo też chwalili nową „demokrację społeczną", jej „najdemokratyczniejszą w świecie konsytucję", opiewali „wodzów", a dla ich bezlitosnego okrucieństwa znajdowali usprawiedliwienie w „barbarzyństwie" samej ludności.**

**„Kiedy zaś po zwycięstwie agenci NKWD zaczęli rządzić się w Europie, kiedy i tam — tak jak w Rosji w okresie kolektywizacji — przyszła fala gwałtów, kiedy członkowie byłego Kominternu, zdobywszy władzę, zabrali się na zachód od Rosji do wykorzenienia demokracji i wolności stalińskimi i leninskimi sposobami, kiedy teatrem wszystkich tych obrzydliwości i okropności stała się już nie „dzika Rosja", ale kulturalna Europa, wtedy już nie kapitaliści i imperialiści, ale chłopi i farmerzy, robotnicy i masy pracujące zaczęły nienawidzić komunizmu i Rosji.**

**„I nienawiść ta, dotychczas osłabiana odległością, dotarła i tu, do Stanów Zjednoczonych".**

### „DWUSTOŁKOWIEC" GROZI

Od spraw poważnych na chwilę do bredni „DWUSTOŁKOWCA" :

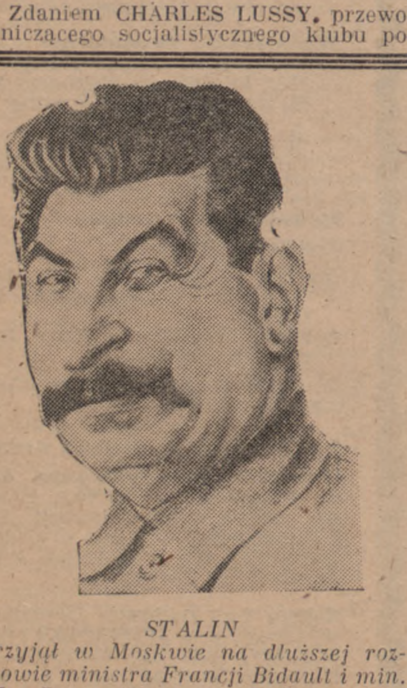
**„Tymczasem polityka polskich „londyńczyków" i ich przyjaciół w Ameryce chce wzbudzić wrażenie, jakoby polityka przeciwrosyjska, grożąca utratą granicy na Odrze i Nysie, przywróciła Polsce Wilno i Lwów".**

Kurczowo trzyma się organ zakłamania rosyjskiego stołka, wymyśla ohydne argumenty, że wierność dla arcypolskiego Lwowa i mickiewiczowskiego Wilna rzekomo „grozi utratą granicy na Odrze i Nysie". W zapale pomniejszania Polski wzywa, by w ogóle... ani słówka o „drażliwym" temacie :

**„Coraz więcej Polaków rozumie, że mówiąc o Lwowie i Wilnie w chwili, gdy gra idzie o zagrożoną granicę na Odrze i Nysie, rozbijamy nasze skromne siły i pomagamy Niemcom — chcąc nie chcąc — w uzyskaniu ich celów, wśród których Polski w ogóle nie ma."**

„Pomagamy Niemcom"... mówiąc o Lwowie i Wilnie ! A komu pomaga „DWUSTOŁKOWIEC" oblewając pomyjami Polonię Amerykańską, robiąc z dzielnego i zasłużonego posła polskiego (O'Końskiego) niemieckiego agenta ? Rozumiemy, że trudno jest siedzieć na dwu stołkach. Jeszcze trudniej pisać w tej pozycji dorzecznie.

**SZPERACZ**



*STALIN*
*przyjął w Moskwie na dłuższej rozmowie ministra Francji Bidault i min. W. Brytanii Bevina. Tajemniczy Marshall, przedstawiciel St. Zjednoczonych nie ujawnia dotąd inicjatywy spotkania się z władcą Kremla.*



*TITO*
*dyktator Jugosławii jest publicznie oskarżany w Ameryce o zaopatrywanie w broń i amunicję band atakujących Grecję od Północy.*